



Uroczystości koronacyjne w Bogorii

Upragnione święto

tekst

Ks. TOMASZ LIS

redaktor wydania

Kilka dni temu biskupi ukoronowali obraz Matki Bożej Pocieszenia w Bogorii. 8 września sanktuarium w Janowie Lubelskim obchodzi srebrny jubileusz koronacji Matki Bożej Różańcowej. Wydarzenie sprzed 25 lat zgromadziło 100 tys. pielgrzymów przybyłych z całej południowo-wschodniej Polski. W janowskiej księdze cudów zapisano wiele znaków, poprzez które Maryja potwierdzała swoją szczególną obecność w tym miejscu. Więcej na temat historii sanktuarium i jubileuszu koronacyjnego na stronach IV-V.

krótko

Chopin w muzeum

STALOWA WOLA. Wystawa ChopinART to wizualno-muzyczny spektakl poświęcony życiu i twórczości Fryderyka Chopina promujący, szczególnie wśród młodego pokolenia, muzykę kompozytora. Na otwarcie wystawy, 4 września, zaprasza Muzeum Regionalne w Stalowej Woli. Główną oś narracji ekspozycji stanowią utwory Chopina oraz kolekcja chopinianów ze zbiorów Lwowskiego Muzeum Historycznego i Lwowskiej Galerii Sztuki prezentowana po raz pierwszy w Polsce, a uzupełniona ekspozycjami z Fundacji Książąt Czartoryskich. **ac**

Od około czterech wieków mieszkańcy Bogorii, a także licznie przybywający do sanktuarium pielgrzymi wypraszali **łaski za wstawiennictwem Matki Bożej Pocieszenia**, która po wielu latach starań miejscowej ludności, a także kolejnych proboszczów parafii została ukoronowana koronami biskupimi przez sandomierskich duszpasterzy.

Uroczystości rozpoczęła procesja, podczas której wizerunek Bogoryjskiej Pani został przeniesiony z kościoła parafialnego na plac koronacyjny, gdzie została odprawiona Msza św., którą koncelebrowali sandomierscy biskupi wraz z kapłanami z całej diecezji.

Przed Eucharystią słowa podziękowania za przybycie na ręce bp. Krzysztofa Nitkiewicza złożył kustosz sanktuarium ks. kan. Andrzej Wierzbicki, prosząc jednocześnie ordynariusza o przewodniczenie uroczystości i dokonanie aktu koronacyjnego. – Oto jest dzień, który dał nam Pan, dzień przez wielu z nas oczekiwany i wymodlony – zwrócił się do około ośmiu tysięcy wiernych, ks. Wierzbicki. – Dziś spełniają się pragnienia wielu pokoleń czcicieli Matki Bożej Pocieszenia. Akt ukoronowania Bogoryjskiej Pani jest swego

rodzaju potwierdzeniem wiary naszych przodków i nas samych.

Ordynariusz diecezji sandomierskiej w kazaniu, odwołując się do źródeł biblijnych, wskazał zebrany tego dnia wiernym, istotę tego uroczystego aktu. – Poprzez dzisiejszą koronację pragniemy oczyścić się z naszej fałszywej pobożności i dwulicowości – wyjaśnił bp Nitkiewicz. – Najświętsza Dziewica nie potrzebuje naszych koron. One są potrzebne nam, jej dzieciom, bowiem widzialny znak w postaci koronowanego wizerunku Bogoryjskiej Matki Pocieszenia pomoże nam osiągnąć pełnię dojrzałości chrześcijańskiej. Ona będzie się przejawiała w codziennej walce ze złem, rozpoczynając od zła, które rozpleniło się w naszym sercu, w naszych rodzinach i w naszej ojczyźnie.

Po odczytaniu dekretu, nastąpił akt koronacyjny, podczas którego

sandomierscy duszpasterze nałożyli korony na głowę Dzieciątka Jezus, a także Matki Bożej. Następnie ks. Wierzbicki zawierzył Bogoryjskiej Pani parafię, dekanat, a także całą diecezję, jednocześnie przyrzekając strzec skarbu wiary i pogłębiać ją przez słuchanie słowa Bożego.

Po Mszy św. w uroczystej procesji ukoronowany obraz Matki Bożej Pocieszenia został przeniesiony do wnętrza świątyni, gdzie uczestnicy gromadzili się na indywidualnej modlitwie.

Wierni z parafii pw. Świętej Trójcy od wielu lat przygotowywali się do koronacji cudownego wizerunku Bogoryjskiej Pani. – Najważniejsze były dla nas przygotowania duchowe, a więc czynne uczestnictwo w Nowennie oraz Mszach św. – wyjaśnia mieszkanka Bogorii, Ewa Krzyżanowska. – Każdego dnia staraliśmy się brać udział we wspólnej modlitwie, spotkaniach rekolekcyjnych, tak aby w dzisiejszym dniu godnie uczestniczyć w koronacji. Niestety nie udało się wykonać wszystkich prac związanych z renowacją świątyni, ale myślę, że w tym momencie nie to jest najważniejsze, tylko nasza postawa i wiara.

wm

Ordynariusz diecezji sandomierskiej odbiera koronę biskupią od kustosa sanktuarium w Bogorii ks. kan. Andrzeja Wierzbickiego, która zostanie nałożona na cudowny obraz Matki Bożej Pocieszenia



MARTA WOJNAROWSKA

Rocznicowy turniej

TARNOBRZEG. Osiem zespołów z Połańca, Staszowa, Padwi Narodowej, Baranowa Sandomierskiego i Tarnobrzega wystartowało w Turnieju Siatkówki Piłkowej o Puchar Przewodniczącego Zarządu Regionu Ziemia Sandomierska NSZZ „Solidarność”. Turniej odbył się na boisku przy obiektach rekreacyjnych Kopalni Machów „Kama” nad Zalewem Machowskim. Turniej zorganizowały wspólnie Międzyzakładowa

Organizacja Związkowa NSZZ „Solidarność” Siarkopol Tarnobrzeg, Zarząd Regionu Ziemia Sandomierska NSZZ „S” i Tarnobrzeckie Stowarzyszenie Sympatyków Piłki Siatkowej, a honorowy patronat nad nim objął prezydent Tarnobrzega Jan Dziubiński. Zwyciężył zespół Kiszone Ogórki z Zarównia koło Padwi Narodowej, drugie miejsce zdobyli Siarkowcy z Tarnobrzega, a trzecie zespół Bolek i Lolek z Tarnobrzega. **ac**

Wielkie święto



Wierni ze staszowskiej parafii pw. św. Bartłomieja licznie uczestniczyli w Sumie odpustowej

STASZÓW. Podczas tegorocznych uroczystości św. Bartłomieja wierni ze staszowskiej parafii dziękowali Bogu i ludziom za renowację kościoła parafialnego i kaplicy Tęczynskich. Świętowanie rozpoczęła wieczorem 23 sierpnia od Mszy św. sprawowanej na cmentarzu. Następnego dnia w południe odbyła się uroczysta Suma odpustowa, koncelebrowana przez pięciu kapłanów. Homilię wygłosił ks. prał. Henryk Kozakiewicz, któ-

ry przypomniał postać zmarłego w 1999 r. proboszcza staszowskiej parafii ks. Adama Rdzanka oraz sługi bożego bp. Piotra Gołębiowskiego. Podziękował także wszystkim, którzy nie szczędzili czasu i siły, aby kościół pw. św. Bartłomieja odzyskał swoje pierwotne piękno. Po zakończeniu Eucharystii zarówno wierni parafianie, jak i przybyli tego dnia goście mogli podziwiać efekt przeprowadzonych prac renowacyjnych. **ab**

Starcie kolarzy

NOWA DĘBA. W miniony weekend odbyła się 5. edycja jednego z najdłuższych w Polsce i na świecie maratonów szosowych Bałtyk-Bieszczady Tour (uprzednio Imagis Tour). Na starcie w Świnoujściu pojawiła się rekordowa liczba uczestników, którzy mieli do pokonania liczącą 1008 km trasę do Ustrzyk. Jednym z miejsc kontrolnych na tegorocznej trasie była Nowa Dęba, gdzie kolarze otrzymali bezpłatny prowiant, a także przeszli profesjonalną kontrolę sprzętu. Szczególnym wsparciem wykazał się właściciel piekarni „Chle-buś”, Stefan Buś oraz Przemysław Mačkowiak, który wraz

ze swoimi pracownikami z nowodębskiego sklepu rowerowego przez całą dobę obsługiwał punkt kontrolny. **lew**



Uczestnicy wyścigu otrzymali profesjonalne wsparcie od mieszkańców Nowej Dęby

Doskonała zabawa



Dzieci chętnie jeździły na koniach

TARNOBRZEG. Dla wszystkich dzieci, które podczas tegorocznych wakacji nie wyjechały na letni wypoczynek, pracownicy Miejskiej Biblioteki Publicznej w Tarnobrzegu przygotowali moc atrakcji w ramach akcji „Lato w mieście”. Dzięki tej inicjatywie najmłodszy mieszkańcy miasta uczestniczyli w zajęciach artystycznych oraz wycieczkach kulturalnych. Nie zabrakło również spotkań z literaturą, która była wykorzystywana przy zabawach teatralnych czy prezentacjach pla-

stycznych. Największym jednak zainteresowaniem cieszyły się wycieczka do siedziby Miejskiej Telewizji Tarnobrzeg, gdzie dzieci zapoznały się pracą redakcyjną, a także wizyta w klasztorze ojców dominikanów. Dla wielu z nich była to jedyna rozrywka wakacyjna. Dzięki niej podczas letniego podsumowania akcji, które odbyło się w minionym tygodniu na terenie stadniny koni w Mokszyszowie (osiedle Tarnobrzega), na ich twarzach malował się szczerzy uśmiech. **wm**

Zmiana zasad



Wiele budynków mieszkalnych w skutek tegorocznej powodzi uległo całkowitemu zniszczeniu. Na zdjęciu: rozbiórka domów w Wielowsi

DIECEZJA SANDOMIERSKA. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji wydało nowe rozporządzenie dotyczące wypłaty zasiłków dla powodziarzy. Do tej pory sugerowane przez organ państwowy kwoty można było przeznaczyć na remont lub odbudowę zniszczonego budynku mieszkalnego. Istotnym novum jest natomiast możliwość wykorzystania dotacji powodziowej na zakup nowego budynku, mieszkania czy działki pod budowę. Z decyzji przekazanych do wojewodów wynika, że o środki finansowe mogą również się starać osoby, których domy

uległy zniszczeniu w skutek nawałnic, wysokich wód gruntowych czy osunięć ziemi. Jednakże kwota finansowa przekazywana na ten cel nie może być większa od dotacji przekazywanych na remont lub odbudowę domu. **red.**

GOŚĆ SANDOMIERSKI

sandomierz@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 27-600 Sandomierz, ul. Staromiejska 11
TELEFON (15) 832 76 60 FAKS (15) 832 76 61
REDAGUJĄ:
ks. Michał Szawan – dyrektor oddziału,
Andrzej Capiga, Marta Woynarowska

Ku istocie rzeczy



felieton

BP WACŁAW
ŚWIERŻAWSKI

biskup senior

Mądrość krzyża

W Ojczyźnie naszej wszyscy radzą o poprawie Rzeczypospolitej. Zadają sobie pytanie, jak wyjść z kryzysu. Kto słuchał dzisiejszych czytań liturgicznych, zauważył, że można i na to pytanie odpowiedzieć tak, jak nam sugeruje liturgia. Trzeba nam ludzi mądrych, a ludziom mądrym trzeba mądrości. Czym jest mądrość? Mądrość to nie wiedza, mądrość to wiedza i miłość. Święty Paweł w liście do Filemona mówi, że istnieje pewien wariant mądrości, pewien aspekt mądrości, którą można by określić: mądrość braterstwa albo przyjaźni. Mądrość braterstwa pomaga we współpracy, pomaga we współtworzeniu, pomaga we współbudowie. Czy zastanowiliście się kiedyś nad tym, że w krzyżu jest mądrość? Zresztą śpiewamy to w pieśniach postnych: „Kto krzyż odgadnie, ten nie upadnie. W krzyżu cierpienie, w krzyżu zbawienie, w krzyżu miłości nauka”. A my dodajemy: w krzyżu jest mądrość. Chciałbym, abyście to, co piszę, związali z Najświętszą Ofiarą Mszy św. Już podkreślałem wielokrotnie to wydarzenie, które następuje po kazaniu: złożenie darów. Dar, który składamy, to symbol. Symbol ogolenia wewnętrznego. Symbol tego, o czym Jezus Chrystus dzisiaj powiedział: żeby wyrzec się wszystkiego. To przede wszystkim symbol oddania własnych grzechów. Jak nie masz nic do dania, to daj grzechy! Tylko wyrzucając z siebie grzech, zrobisz przestrzeń na mądrość.

Jubileuszowa pielgrzymka do Leżajska

Do Matki Bożej Pocieszenia

W strugach deszczu, z modlitwą na ustach przez trzy dni, **wędrowali tarnobrzescy pielgrzymi** z klasztoru ojców dominikanów do sanktuarium maryjnego w Leżajsku.



MARTA WOYNAROWSKA

Tarnobrzescy pielgrzymi przed wejściem do klasztoru ojców bernardynów

Przed rozpoczęciem, dziesiątej, jubileuszowej pielgrzymki, tarnobrzeżanie zgromadzili się w kościele parafialnym, gdzie odprawiona została Msza św., podczas której przeor o. Krzysztof Parol OP życzył pątnikom udanej drogi, jednocześnie zapewniając ich o swojej opiece modlitwowej. – To już nasz jubileusz pielgrzymkowy, który ma dla nas szczególnie znaczenie – wyjaśnia główny koordynator pielgrzymki Bogdan Karbowniczek. – W tym

roku idzie 50 osób, każdy z nas niesie swoją własną intencję, jednakże chcemy także prosić Matkę Bożą Pocieszenia o spokój w naszej Ojczyźnie i wszelkie łaski.

Wśród wielu pielgrzymów, znalazły się osoby, które na stałe wpisały do swego kalendarza wyprawę do sanktuarium. – To już moja dziewiąta piesza wędrownika do Leżajska – wyjaśnia dziewiętnastoletni Szymon. – Każdego roku wraz z rodzicami udajemy się do Matki Bożej,

aby jej podziękować za wszelkie dobrodziejstwa.

W drodze tarnobrzesckim wędrowcom towarzyszyli dominikanie – duszpasterz młodzieży o. Tomasz Martynelis OP oraz brat Jacek Dębski. – Jest to moja druga pielgrzymka w tym roku – wyjaśnia o. Tomasz. – Chciałbym żeby była ona dziękczynieniem za to, że mogłem przybyć do Tarnobrzega, aby tu pełnić swoją posługę duszpasterską. **wm**

Oaza to dobry zasiew

Marsz dla Jezusa

Setki oazowiczów kroczących po sandomierskim rynku z młodzieńczym śpiewem i ewangeliczną radością wzbudziło wśród turystów zadziwienie i zainteresowanie.

Marsz dla Jezusa – to jeden z elementów Dnia Wspólnoty, jaki przeżywał 28 sierpnia w Sandomierzu diecezjalny Ruch Światło-Życie. – Dawanie świadectwa to dziś trudna sprawa, ale we wspólnocie przychodzi to łatwiej i ma większą moc. Dziś chcemy wykrzyknąć, że Jezus jest naszym Panem – mówił Kamil Młynarz, animator.

W samo południe młodzież wraz z duszpasterzami uczestniczyła w Eucharystii sprawowanej przez biskupa ordynariusza Krzysztofa Nitkiewicza w sandomierskiej katedrze. Podczas homilii biskup przywołując postacie św. Moniki i św. Augustyna zachę-

cał młodych, aby dążyli do coraz głębszego zjednoczenia się z Chrystusem i umacniali innych świadectwem swojej wiary. – Obdarowywanie innych tym, co posiadamy i co otrzymaliśmy od Boga nie zubaża człowieka, wręcz przeciwnie, dając stajemy się mocniejsi w wierze, bogatsi duchowo i szczęśliwsi. Wasza formacja w oazie niech będzie tym dobrym zasiewem, z którego plonów będziecie korzystali wy sami oraz inni – mówił biskup Nitkiewicz.

Po Mszy św. oazowicze kontynuowali świętowanie na sandomierskich Błoniach w miejscu spotkania z Janem Pawłem II w 1999 r.

W tegorocznych rekolekcjach oazowych wzięło udział ok. 780 osób. – Cieszy to, że młodzież nadal wybiera tę formę wypoczynku z Bogiem, pośród wielu innych atrakcyjnych form spędzania wakacji – poinformował



KS. TOMASZ LIS

Sandomierski rynek wypełnił tłum radosnej młodzieży

ks. Adam Lechwar, diecezjalny moderator Ruchu Światło-Życie. W sumie odbyło się 16 turnusów oazowych. Oazowicze przebywali między innymi w ośrodkach w Tyrawie Solnej, Niemienicach, Ropience, Uhercach, Skorodnem, Bóbrce n. Soliną, Rudence, Bóbrce k. Krosna. Opiekę stanowiła kadra 29 moderatorów, 100 animatorów oraz siostry zakonne i klerycy.

Ks. Tomasz Lis



ARCHIWUM PARAFII



ARCHIWUM PARAFII

Po całej Koronie s

KORONACYJNY JUBILEUSZ.

365 lat temu ubogiemu bednarzowi objawiła się Matka Boża. Przez wieki przybywały tu tłumy. **Słynący łaskami janowski obraz przed 25 laty został ukoronowany papieskim koronami.**

tekst

KS. TOMASZ LIS

tlis@goscniezielny.pl



KS. TOMASZ LIS

Objawienia Maryjne nieustannie zdumiewają. Zaskakiwały miejsca i treści, które nie zawsze początkowo dobrze rozumiano. Osoby, do których skierowane zostało przesłanie, najczęściej nie budziły zaufania. Podobnie było w Janowie.

Niedowierzanie

Maryja objawiła się w 1645 roku bednarzowi Janowi Boskiemu, a w następnym dwóm rybakom. Początkowo nikt w to nie wierzył. Tym bardziej że, jak podają kroniki parafialne, tamtejszy lud wywodzący się z osadników tatarskich był „twardy, trudny i nieużyty, o nazwiskach rozmaitych narodowości, niedostępny wszelkiej kulturze, a religijnie formalistyczny”. – O to pustkowie duszy ludzkiej upomniała się jednak Maryja – opowiada długoletni proboszcz parafii janowskiej, ks. infułat Edmund Markiewicz. Wobec powtarzających się znaków, ówczesny proboszcz ks. Walenty Dąbrowski zawiadomił władzę biskupią. W księdze cudów odnotowano: „Ze-



ARCHIWUM PARAFII

Janowickie sanktuarium maryjne, kościół, dom pielgrzymi i plac maryjny



KS. TOMASZ LIS

Kapliczka w miejscu objawień Maryi



Ołtarz koronacyjny

PIERWSZE

Z LEWEJ:

8 września

1985 roku Janów
zawrzała od rzeszy
pielgrzymów

ARCHIWUM PARAFII



Na koronację mimo deszczowej pogody przybyło ok. 100 tys. wiernych

słynne...

syła tedy Zwierzchność Duchowna komisarzów swoich, na to miejsce, aby pilną i prawdziwą Inkwizycją tego uczynili i samą prawdę uznali". Po uznaniu objawień na ich miejscu zbudowano kaplicę, w której umieszczono, prawdopodobnie już wtedy, obraz Matki Bożej Łaskawej darowany przez Zamoyskich.

– Powstanie sanktuarium to odpowiedź na samo wezwanie Maryi: „Jest wola Boska, ażeby się tu chwała Jego i pamiątka moja odprawiała” – dodaje ks. Markiewicz.

Historia sanktuarium wskazuje, że od początku było ono miejscem licznie nawiedzanym przez pielgrzymów, szczególnie południowo-wschodniej części Królestwa Polskiego. Kroniki królewskie podają: „Po całej koronie słynne sanktuarium janowskie”. Sprowadzeni do Janowa przez Jana Zamoyskiego dominikanie na miejscu objawień wybudowali świątynię i klasztor, by zapewnić duchową opiekę pielgrzymom. Kasata zakonu w czasach zaborów sprawiła, że pieczę nad sanktuarium przejął proboszcz z Białej, przenosząc siedzibę parafii do Janowa.

Cudowny wizerunek

Obraz Madonny w poł. XVII wieku podarowali Zamoyscy, właściciele miasta. Tradycja podaje, że miał chronić wojsko hetmana w czasie wojen kozacko-tatarskich i bitwy pod Chocimiem. Nie jest znany jego autor, choć wiele wskazuje na warsztat dominikanów krakowskich. Obraz przedstawiający Maryję z Dzieciątkiem w geście błogosławieństwa, jest wzorowany na wizerunku Matki Bożej Śnieżnej z Rzymu (z Bazyliki Santa Maria Maggiore). Wobec dokonujących się łask uznano go w 1762 r. za cudami słynący. Zapisy w parafialnej księdze cudów zawierają relacje o ocaleniach życia, nadzwyczajnych uzdrowieniach i szczególnych łaskach otrzymanych za pośrednictwem Maryi. Obraz zdobi nałożona na niego metalowa suknia. Pierwsza nie zachowała się do naszych cza-

sów, zaś obecną, pochodzącą z XVII wieku, zdobią motywy roślinne.

Koronacja w deszczu

Starania o koronację Maryi w janowskim wizerunku trwały od dawna. W latach 80. ubiegłego wieku orędownikiem tej wielkiej sprawy był długoletni proboszcz i kustosz sanktuarium, ks. Roman Kwieciński. Po przedłożeniu prośby przez biskupa lubelskiego Bolesława Pylaka do Stolicy Apostolskiej, Jan Paweł II wydał dekret 19 lutego 1985 roku, zezwalający na koronację obrazu koronami papieskimi. Uroczystości koronacyjne odbyły się jeszcze tego samego roku 8 września. – Tego dnia w Janowie zawrzało od tysięcy pielgrzymów. Mimo że było deszczowo, zimno i wietrznie, ludzie ciągnęli w pieszych pielgrzymkach i przyjeżdżali autami – wspomina dzień koronacji jedna z mieszkanki Janowa. – Pracowałem wtedy w Biłgoraju, więc dobrze pamiętam, że jako kapłani z pobliskich dekanatów służyliśmy pomocą w przygotowaniu duchowym do koronacji – opowiada ks. Markiewicz. Kroniki podają, że przybyło ok. 100 tys. pielgrzymów. Kardynał Franciszek Macharski, metropolita krakowski, w asyście 16 biskupów koronował cudowny obraz koronami, zwany mi cesarskimi. Tego dnia ordynariusz lubelski biskup Bolesław Pylak oddał w opiekę Pani Janowskiej całą diecezję: „Przyjmij to wszystko, co w nas dobre. Pomóż dobrem zwyciężyć zło. Wspieraj nasze dobre pragnienia i dzieła”. Hasłem programowym uroczystości był cytat zaczerpnięty z hymnu „Bogurodzica”: „Usłysz głosy, napełń myśli człowiecze”.

25 lat minęło

– Przychodząc do Janowa, kilka miesięcy po koronacji, dostałem od biskupa konkretne polecenia, aby przygotować sanktuarium, by podołało ruchowi pielgrzymów – opowiada ks. Markiewicz.

Rozpoczęto remont świątyni, konserwację ołtarzy i obrazów, wybudowano dom pielgrzy-

ma z jadalniami. Aby powstał pięknie się dziś prezentujący plac maryjny, musiano nawieźć kilkaset wywrotek ziemi, by zniwelować bagna okalające sanktuarium. Efektem przeprowadzonych w 1988 r. różańcowych misji pokoronacyjnych było powstanie ok. 200 kół Żywego Różańca do dziś na terenie parafii działa ich 56. – Jestem pokoleniem koronacyjnym – z dumą mówi Katarzyna Misiura – bo moje narodziny zbiegły się z rokiem koronacji, i myślę, że to ma wpływ na nasze życie. Jest ono poniekąd maryjne. – Mówią, że to ziemia powołała – z uśmiechem opowiada jeden z księży pochodzący z tej parafii – bo od momentu koronacji wyszło stąd wiele sióstr, wyświęcono 28 księży. To Maryja dla Syna swego wychowuje kadre, by przez tę posługę chwala Jej Syna się dokonywała – dodaje.

Srebrny jubileusz

– Uroczystości obchodów 25. rocznicy koronacji wpisane są jako główny punkt Dni Kultury Chrześcijańskiej, które rozpoczynają się 7 września – tłumaczy ks. Jacek Staszak, proboszcz sanktuarium. Tego dnia sufragan lubelski bp Jan Śrutwa odprawi Mszę św. rozpoczynając rocznicowe obchody. W dzień jubileuszu centralnej Mszy św. o godz. 12.00 będzie przewodniczył bp Edward Frankowski. Podczas obchodów jubileuszowych zostaną otwarte Janowski Ośrodek Kultury oraz muzeum sanktuarium. – Zwieńczeniem jubileuszowych obchodów będzie XIII Diecezjalne Spotkanie Młodzieży w Janowie Lubelskim – dodaje ks. Staszak. To pozwoli jeszcze bardziej świętować z wielkim młodzieżowym entuzjazmem. Spotkania Młodych będą się odbywały w czterech kościołach stacyjnych (dwa w Janowie Lubelskim, w Godziszowie i Wólce Ratajskiej) i potrwać od 17 do 19 września. Oprócz spotkań w grupach nie zabraknie atrakcji takich jak na przykład występ zespołu Gospel Rain. – Nie jest łatwo być samemu świadkiem miłości. Grupa jest w tym wielką pomocą. A im większa grupa świadków miłości, tym łatwiej się włączyć w to świadectwo – dodaje pełna entuzjazmu Katarzyna. ■

Program jubileuszowy

7 września

18.00 – Msza św. sprawowana przez bp. J. Śrutwę

21.00 – apel maryjny na placu koronacyjnym

00.00 – Pasterka maryjna – sprawowana przez księży rodaków i bytch wikariuszy

8 września

12.00 – Suma jubileuszowa pod przewodnictwem bp. E. Frankowskiego.

Procesja po placu maryjnym.

17–19 września – XIII Spotkanie Młodych Diecezji Sandomierskiej w Janowie Lubelskim, www.sms.sandomierz.opoka.org.pl

Bronisława Niedźwiedzińskiego recepta na długowieczność

Wspomnienia i książki

Jest najstarszym w diecezji katechetą świeckim.

Pierwszą misję kanoniczną uzyskał 8 czerwca 1937 roku od kardynała Augusta Hlonda, arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego.

Otoczony troskliwą rodziną wita gości z klasą, pod krawatem. – Mimo że ze słuchem nie najlepiej, ale pamięć jeszcze nie najgorsza – z uśmiechem rozpoczyna rozmowę. Nauczycielskie życie prowadziło go po różnych rejonach kraju. Urodził się 4 września 1910 roku w Niemczech w Dortmundzie w polskiej rodzinie górniczej, gdzie rozpoczął naukę. W 1921 roku wraz z matką i rodzeństwem powrócił do wolnej Polski, zaś ojciec musiał wyjechać do Francji. By utrzymać rodzinę, pracował w kopalniach regionu Pas-de-Calais. W Polsce po ukończeniu szkoły powszechnej studiował w seminarium nauczycielskim.

Pierwsza misja

– W 1933 roku spełniły się moje marzenia, zostałem nauczycielem – wspomina ze wzruszeniem pan Bronisław Niedźwiedziński. Wracając z trudem do pierwszych lat swojej pracy, podkreśla, że nie myślał o tym, iż może zostać katechetą. – Podczas wizytacji parafii, gdzie pracowałem, biskup poszukiwał nauczycieli religii. Aby zostać katechetą, musiałem przygotować lekcję na temat sakramentów. Mój występ tak się spodał, że w kilka tygodni po wizytacji otrzymałem misję kanoniczną – kontynuuje stuletni dziś katecheta. – Była to misja od samego kardynała Hlonda – dodaje, trzymając z dumą pożółkły dokument. Uczył pacierza, głównych prawd wiary, przygotowywał do sakramentów spowiedzi i Komunii św. – Uczenie religii było dla mnie czymś nowym, ale czyniłem to z pasją i powagą – dodaje. Jako młody nauczyciel stanu wolnego, został przeniesiony na tereny wschodnie, gdzie brakowało nauczycieli. Kuratorium w Brześciu mianowało go kierownikiem szkoły w Ka-



Bronisław Niedźwiedziński – 100-letni katecheta

mieniu Litewskim. W nowym miejscu poznał uroczą nauczycielkę Katarzynę Flis, która z czasem została jego żoną. Na nowej placówce też podjął naukę religii, ale z pewnymi trudnościami, gdyż większość dzieci była obrządku bizantyjskiego.

Wojenne losy

Wybuch II wojny światowej przerwał pracę nauczycielską. Pod koniec sierpnia 1939 roku wezwany do służby wojskowej, nie dotarł na miejsce mobilizacji do Kielc z powodu zniszczeń w sieci komunikacyjnej. – Po inwazji Sowieców ludność polską dotknęły represje. – Jako nauczyciele cudem ocaliliśmy z żoną przed wywozką w głąb Rosji. Musieliśmy uciekać na bezpieczniejsze tereny – wspomina pan Bronisław. Osiedlili się w Czajkowej, na terenach dzisiejszego powiatu mieleckiego. On uczył w Przecłaniu i Tuszowie Narodowym, żona zaś prowadziła tajne komplety w Dębiakach. – Nie było łatwo, ale szkoła musiała być, bo ona dawała wolność w sercach i nadzieję na wolny kraj – dodaje. W czasie okupacji zginął jego brat, zamordowany przez Niemców.

Religia i język rosyjski

Po wyzwoleniu losy rzuciły rodzinę Niedźwiedzińskich na tereny odzyskane. Tutaj urodziła się ich córka Maria. W miejscowości Lutol Suchy wraz z żoną organizowali powojenne szkolnictwo i działali w parafii, prowadząc chór kościelny. W 1946 roku lubuski administrator apostolski w Gorzowie udzielił panu Bronisławowi misji kanonicznej do katechizacji w szkołach powszechnych. – Praca nauczyciela i katechety w tamtych czasach nie była mile widziana przez władze. By uniknąć zwolnienia, zdobyłem kwalifikacje do nauczania trzech przedmiotów w tym języka rosyjskiego. To pozwoliło mi dalej pracować. Uczyłem też religii do czasu usunięcia jej ze szkoły – opowiada jubilat. W 1960 roku całą rodziną wrócili na nowo do Czajkowej, gdzie pan Bronisław pełnił funkcję kierownika szkoły do 1973 roku. Stuletni jubileusz będzie obchodził z rodziną w parafialnym kościele, gdzie zostanie odprawiona Msza św. dziękczynna za życie, za pracę, za lata katechizacji. – Pożyje się, ile Bóg da – podsumowuje składane życzenia.

Podając receptę na długowieczność, odnosi się do swojej pasji nauczycielskiej. – Trzeba ćwiczyć umysł, czytać i wspominać, to dodaje sił – dodaje jubilat.

Ks. Tomasz Lis



Misje kanoniczne do nauczania religii

1600 km na rowerze

Poruszyła go róża w Tamizie

Kilkuosobowa grupa staszowian – sympatyków Polskiego Stowarzyszenia Obrońców Życia Człowieka – wzięła udział 13 sierpnia w **spotkaniu z Lesem Whittakerem**, 54-letnim Anglikiem, który przyjechał rowerem z Londynu do Auschwitz.

Jego wyprawa miała dwa cele: upamiętnienie ofiary św. Maksymiliana Kolbego i innych osób zgładzonych w obozie koncentracyjnym Auschwitz oraz 7 mln ofiar aborcji dokonanych w Wielkiej Brytanii od jej legalizacji w 1967 r.

Dzieci ze Staszowa z bagażem jurajskich wspomnień

O ptakach, echu i jaskiniowym deszczu

Dzieci z Bractwa św. Anny w Staszowie powitają nowy rok szkolny z bagażem pięknych wakacyjnych wspomnień. Dzięki opiekunom stowarzyszenia – pedagog Renacie Łagosz i ks. dr. Sławomirowi Chrostowi oraz wolontariuszom młodzi podopieczni podziwiali piękno Jury Krakowsko-Częstochowskiej.

Mieszkali w Ojcowie, w Domu Wczasowym „Zosia”, a gościnnie gospodarz posesji Grzegorz Bosak zadbał, by na posiłki składały się najlepsze tradycyjne polskie dania.

Każdy dzień wakacyjnego turnusu przynosił wiele wrażeń. Podczas wycieczek krajoznawczo-turystycznych dzieci zwiedziły Grotę Łokietka, Jaskinię Ciemną, zamek w Ogrodzieńcu, Park Jurajski z miniaturami wszystkich zamków znajdujących się w Jurze Krakowsko-Częstochowskiej oraz Muzeum Przyrodnicze w Ojcowie, w którym dzięki prezentacji filmu 3D mogły poznać bogatą przyrodę Ojcowy i ojcowskiego parku, posłuchać śpiewu pta-

Z Londynu wyjechał 28 lipca, przepłynął promem do Holandii, przejechał Niemcy, by wziąć udział w 69. rocznicy męczeńskiej śmierci św. Maksymiliana. Jego podróż trwała tyle dni, ile pobyt ojca Kolbego w celi śmierci.

Podczas uroczystej Mszy św. w kościele św. Józefa w Krakowie Les Whittaker złożył 1100 róż pod pomnikiem dzieci nienarodzonych. – Ta liczba odzwierciedla nie tylko ilość mil, jakie przebędę. To niestety także liczba aborcji, jakich dokonuje się w Wielkiej Brytanii zaledwie w ciągu dwóch dni! – powiedział rowerzysta. – Symbolika róży ma dla mnie szczególne znaczenie. W 1997 r. w 30. rocznicę uchwalenia ustawy zezwalającej na aborcję w Wielkiej Brytanii zobaczyłem kardynała B. Hume'a wrzucającego różę do Tamizy, by upamiętnić wszystkie dzieci, które zginęły przed narodzeniem. To poruszyło moje serce – od tego dnia jestem chrześcijaninem oraz obrońcą życia.

Następnego dnia Les Whittaker wraz z licznie zgromadzonymi obrońcami życia wziął udział w pielgrzymce z kościoła pw. św. Maksymiliana w Oświęcimiu do celi śmierci świętego.

Les Whittaker wyjaśnił, dlaczego jego wyprawie towarzyszyły dwie idee: upamiętnienie św. ojca Kolbego i ofiar aborcji. – Pełen spontaniczności akt św. Maksymiliana wypływał z głębokiej potrzeby serca, które w sposób naturalny szuka kultury życia. Trzeba pamiętać, że przyprowa-

dzanie dusz do Boga to również jest ratowanie życia ludzkiego. Dlatego mimo że św. Maksymilian głównie chciał uratować życie Franciszka Gajownicza, to miał też świadomość, że nawet gdyby jego propozycja została odrzucona, i tak miałyby wielki wpływ na morale wszystkich wówczas obecnych, zarówno więźniów, jak i strażników. Sama w sobie była miłością, która przewycięża zło, nawet zło obozu koncentracyjnego.

Okazuje się, że Holocaust ma wiele wspólnego z aborcją. We wrześniu 1940 roku w Auschwitz, w piwnicach Bloku Śmierci nr 11, Niemcy po raz pierwszy wykorzystali cyklon B. Producentem tego śmiertelnie działającego gazu była niemiecka firma IG Farbenindustrie, która po zakończeniu II wojny światowej podzieliła się. We francuskiej filii jednego z powstałych wówczas zakładów Hoechst wyprodukowano aborcyjną pigułkę RU-486, wykorzystywaną obecnie do masowego zabijania nienarodzonych dzieci.

Obóz w Auschwitz wywarł ogromne wrażenie na Lesie. Nasi rodacy towarzyszący mu w uroczystościach na nowo odkryli koszmarny ludobójstwa. – Na mnie ogromne wrażenie zrobiło zestawienie liczb ofiar nazistów – 6 milionów i ofiar aborcji dokonanych w Wielkiej Brytanii w ciągu 43 lat – 7 milionów, a przecież to są dane tylko z jednego kraju! – powiedziała mieszkanka Staszowa Jadwiga Kosik.

Dorota Sobolewska-Bielecka



U podnóża Pieskowej Skały

ków, usłyszeć jaskiniowe echo i poczuć spadającą kroplę jaskiniowego deszczu. Każdego dnia uczestniczyły we Mszy św. w kaplicy Na Wodzie.

Szczególnym przeżyciem podczas obozu był wyjazd do Częstochowy, gdzie na Jasnej Górze przed obrazem Matki Bożej Częstochowskiej została odprawiona Msza św. w intencji dzieci należących do bractwa.

Opiekunowie Bractwa św. Anny pragną podziękować wszystkim, którzy przyczynili się do letniego wypoczynku dzieci, a przede wszystkim wolontariuszom, uczniom szkół gimnazjalnych, ponadgimnazjalnych i studentom niosącym bezinteresowną pomoc potrzebującym przez cały rok.

PANORAMA PARAFII pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Wierchowiskach

Inkubator nietuzinkowych kapłanów

Wierchowiska to nie tylko miejscowość, gdzie bije źródło urokliwej Sanny, ale także parafia, **skąd wywodzą się między innymi rektor KUL czy przeor Jasnej Góry.**

Abp Stanisław Wielgus, rektor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, przyszedł na świat w Wierchowiskach jako piąte dziecko w rodzinie Adama i Stefanii Wielgusów. Jego rodzinny dom stoi na wzgórzu nad Sanną. Rektor jest najbardziej znanym i szanowanym mieszkańcem parafii.

– Z podziwem patrzyliśmy na to wszystko, co robił – zwierza się Jadwiga Michalczyk, redaktor książki „Ziemia Wierchowska. Przyroda i człowiek”, wydanej przed Urząd Gminy w Modliborzycach w hołdzie swojemu rodakowi – byliśmy dumni, że nasz rektor reprezentuje uniwersytet w kraju i za granicą, w tym także w stolicy apostolskiej.

W chłopskiej rodzinie w Majdanie-Obleszczu, w parafii Wierchowskiej parafii wyszło aż 18 kapłanów. Jej mieszkańcy nie tylko są bardzo religijni, uczestniczą licznie w Mszach św. (średnio ok. 70-procentowa frekwencja), ale także chętnie włączają się w życie codzienne parafii. Prężnie działa schola młodzieżowa oraz mieszany chór, który występuje na wszystkich parafialnych uroczystościach. Mieszkańcy utrzymują się głównie z rolnictwa. Emigracja zarobkowa jest niewielka. Niepokojącym faktem jest jednak odpyły młodych, wykształconych ludzi do miasta.



Organy to jedna z niewielu rzeczy, które zostały po starym kościele



Zabytkowa dzwonnica z 1932 roku

– Od innych parafii różni nas fakt – podkreśla ks. wikariusz Adam Kochmański – iż nie mieszka tutaj żaden innowierca. Wprawdzie częstymi u nas „gośćmi” są świadkowie Jehowy, czasami zjawiają się co dwa tygodnie, ale, jak do tej pory, nie udało im się nikogo zwerbować.

Parafia Wierchowska została erygowana z części parafii Modliborzycy w 1922 roku przez biskupa Mariana L. Fulmana. Najpierw wybudowano drewnianą kaplicę. Wzniesli ją właściciele majątku Zofia i Gustaw Świdowie. Oni też darowali parafii 7,5 ha ziemi. W 1929 roku postawiono drewnianą dzwonnice, w której znajdowały się cztery dzwony. W czasie II wojny światowej trzy z nich zabrali Niemcy. Czwarci – największy, z narażeniem życia, ukryli parafianie (pozostałe trzy dokupiono w 1970 roku). Kaplicę rozebrano w 1980 roku i zaraz zabrano się za budowę nowej świątyni. Pracę rozpoczęto w 1986 roku, a ukończono cztery lata później. W czerwcu 1990 roku poświęcił ją bp Bolesław Pylak.

Andrzej Capiga



Zdaniem proboszcza



– Jestem w parafii od zaledwie kilku tygodni. Miałem bardzo uroczyste wprowadzenie. Dokonał tego

ks. dziekan Czesław Bednarz z Modliborzyc. Na razie poznaję ludzi i okolice. Pomaga mi w tym ks. wikariusz Adam Kochmański. Wkrótce po raz pierwszy spotkam się z radą parafialną, z którą omówię między innymi plan niezbędnych remontów w świątyniach oraz w ich otoczeniu. Mamy dwa piękne kościoły, zarówno ten w Wierchowiskach, jak i w Majdanie-Obleszczu. Obydwa wymagają jednak remontu. Temu w Wierchowiskach potrzebne są nowa elewacja oraz nowe schody. Planujemy też urządzenie w nim, bo mamy na to sporo miejsca, pogrzebową kaplicę. W dalszej przyszłości trzeba by również pomyśleć o wystroju wnętrza świątyni. Ładna bryła kościoła w Majdanie-Obleszczu z kolei nie jest w ogóle otynkowana. Trzeba także zrobić odwodnienie budynku, gdyż po ulewach ściany świątyni niszczą. Przydałaby się również droga procesyjna wokół tego kościoła. Naprawy – aby można było po nich bezpiecznie chodzić – wymagają też schody prowadzące do plebanii.

Ks. kanonik Zbigniew Solarz

Ur. się w Jaworniku Polskim 21.02.1951 r. WSD ukończył w 1975 r. w Przemysłu. Święcenia przyjął z rąk bp. Ignacego Tokarczuka. Pierwszą parafią jako wikariusz to Zaleszany. Pierwsze probostwo – Zabrmie. W Wierchowiskach od sierpnia 2010 r.

Zapraszamy na Msze św.

Niedziele i święta: **8.00, 10.00, 11.30** (w kaplicy)

Dni powszednie: **7.00, 18.00**
– maj, **16.30** – październik